Rok II. Kraków-Podgórze, czwartek 7 kwietnia 1904. Nr 79

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50

Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Z pola wojny.

Zaraz z początku wojny ustaliło się przekonanie, że do wielkich starć przyjść może najrychlej w połowie kwietnia. Mimo to publiczność we wszystkich krajach niecierpliwi się, a nawet zawodowcy wojskowi ciągle rozważają pytanie, co jest powodem względnej ciszy na terenie wojny? Więc przywodzą odległości, zimę, złe komunikacye, a zarazem starają się z dotychczasowych ruchów na lądzie i na morzu odgadnąć plany stron wojujących.

Wyłożyliśmy wczoraj, że dla ofenzywy japońskiej można zaznaczyć trzy kierunki na lądzie. Dzisiaj mamy przed sobą uwagi sztabowego jenerała austryackiego, który jeszcze inny kierunek uważa za najwięcej prawdopodobny.

Najpierw wykazuje, że o sile obustronnych wojsk, oraz o ile one już we właściwych pozycyach są gotowe do boju, nie mamy wcale niezawodnych wiadomości. Jeżeli zasoby Rosyi w materyał ludzki uważane są za niewyczerpane, to z drugiej strony obliczanie, że Japonia może wyprowadzić do boju 600—700 tysięcy wojska, nie mieści w sobie nic niemożliwego. Japonia musi bronić Korei przed najazdem i zaborem, dlatego musi poniekąd działać zaczepnie, starać się Rosyan odeprzeć, zmusić do odwrotu.

Wskazywane do tego celu drogi, wiodące do Mukden i Charbin, wydają się jednak temu jenerałowi zbyt ryzykowne z powodu odległości 700—800 klm., oraz, że ta ofenzywa, wdzierająca się w samo środowisko armii rosyjskiej, byłaby narażoną na niszczące przeprawy przez góry, na ataki Rosyan z dwóch stron, a nadto oddalałaby się zanadto od podstawy lądowej, którą jest Korea, oraz od głównej podstawy — od morza i floty.

Z tych powodów wywodzi jenerał, że dotychczasowe ruchy Japończyków są tylko ubezpieczeniem Korei i dywersyami; główna zaś siła ich działać będzie od zachodu zatoki Liaotung. Główne lądowanie wojsk, które obozuje już na okrętach transportowych, czekając na puszczenie lodów i spłynięcie wody z wybrzeży, nastąpi w Szanhaikwan.

Tutaj nie może wpaść na Japończyków armia rosyjska, obozująca poniżej Mukden; samo wysadzenie wojska na ląd może się zatem odbyć bezpiecznie. Tutaj jest też współdziałanie floty na długi czas zapewnione; tutaj nie może być wojsko japońskie ani otoczone, ani odcięte. Inwazya z tej strony wywarłaby też ogromny wpływ na Chiny.

Tam stoją pułki jenerała Ma, który czeka niecierpliwie, żeby je mógł cichaczem, nie oficyalnie, do wojska japońskiego przyłączyć!

Wogóle plan wojenny musi obejmować operacyę główną i operacye poboczne, a Rosya musi również liczyć się z temi samemi trudnościami, a raczej z większemi, jeżeliby się na ofenzywę ważyć śmiała, lub musiała. Dla najazdu jest Korea górzysta, dzika, gdzie się Japończycy rozgospodarowali — wprost pułapką i sidłami. Trudno przypuścić, żeby Kuropatkin ryzykował i wpadł w te sidła.

Dla Rosyan wydaje się wyczekiwanie, baczność i odpór jedynie wskazanemi. Nie mogą oni rozdzielić wojsk równocześnie na wszystkie kierunki i rozpocząć ofenzywy, nie wiedząc, gdzie i którędy Japończycy główny atak wymierzą, którędy do Mandżuryi zechcą się wedrzeć.

Tak stoją rzeczy w tej chwili, już w przededniu rozpoczęcia akcyi głównej. Im większą tajemnicą są plany wojenne osłonięte, tem większe mogą być niespodzianki, tem okropniejsze starcia. Tymczasem depesze zwracają uwagę na Widżu i ponowny atak na Port Artura.

Oficer rosyjski o nieprzyjacielu.

Od początku wojny wśród ludności rosyjskiej, a zwłaszcza w kołach wojsko-



Dzieci japońskiego następcy tronu: Yosuhito Asumiya, Hirohito Mitinomiya.

Japoński następca tronu, arcyksiążę Yoschihito Harunomiya, urodził się 31 września 1879 jako pierworodny syn cesarza Mutsuhito i cesarzowej Haruko. W roku 1900 dnia 10 maja ożenił się z księżniczką Sadako Fudsiwara. Z małżeństwa tego pochodzą dwaj chłopcy, których portrety widzimy na naszej rycinie. Hirohito urodził się 29 kwietnia 1901, Yosuhito 25 czerwca 1902. Cesarz ma jeszcze cztery córki. Sądząc po próbkach imion japońskich, któreśmy tu podali, czytelnicy nasi zrzekną się zdaje się, ciekawości poznania ich imion.

wych zapanowało przekonanie, że armię japońską uda się Rosyanom łatwo pokonać. Przeciw temu zapatrywaniu wystąpił przed paru dniami pułkownik Wereszczagin, niegdyś adjutant Skobelewa, później adjutant Kuropatkina, który w artykule w „Petersb. Wiedomosti“ ostrzega rodaków przed lekkomyślnym optymizmem. Najbardziej występuje przeciw twierdzeniu, jakoby Japończycy nie mogli wysadzić na Korei więcej wojska niż 250.000 ludzi, przyczem pisze: „Są to zapatrywania nader niebezpieczne, mogą nam tylko szkodzić, bo należy zawsze patrzeć na niebezpieczeństwo trzeźwo, bez przeceniania go lub niedoceniania. Pamiętajmy, co było w w wojnie tureckiej. Wmówiliśmy w siebie, że Turcy mogą przeciw nam wystawić tylko 200.000 ludzi; licząc na to, zaczęliśmy wojnę czterema korpusami. Omyliliśmy się całkowicie i musieliśmy wystawić 600.000. Wojna trwała dwa lata i kosztowała dwa miliardy. Turcya jednak to nie Japonia. Turcya nie miała 50 milionów mieszkańców i leżała blisko nas, nie potrzebowaliśmy przewozić żołnierzy o 10.000 wiorst, walczyliśmy prawie w domu. Dziś jest wszystko przeciw nam: nasze oddalenie, a bliskość nieprzyjaciela od terenu wojny. Mamy przed sobą nieprzyjaciela silnego i odważnego, który postawił na kartę własne istnienie. Mając morze za sobą, ustąpić on nie może, musi zwyciężyć lub uledz. Nie powinniśmy się łudzić nadzieją, że tak zręczny przeciwnik zerwał się do wojny, nie znając własnych sił. Japończycy są niemniej chytrzy jak Boerowie, którzy wszystkiego razem nie mogli wystawić więcej wojska jak 300.000. Mimo to zmusili Anglików do wysłania armii 250 tysięcznej. Czemu nie mamy sobie powiedzieć wprost, że Japończycy mogą przeciw nam wysłać 6 do 700.000 wojska i to nie ladajakiego?“

Z Warszawy piszą:

Z rozmaitych oznak wnosić można, że car Mikołaj zamierza udać się na plac boju, zatrzymawszy się najpierw w stolicy Syberyi, t. j. w Irkucku, a więc jeszcze z tej strony jeziora Bajkalskiego i tam czekać wiosny, puszczenia lodów i śniegów i nareszcie rozpoczęcia akcyi wojennej na dobre. Wtedy podąży na sam plac boju. Wnioskować to można przedewszystkiem stąd, że w niektórych pismach rosyjskich podaną była głucho i bez dalszych komentarzy wiadomość, donosząca o odkomenderowaniu pewnych oddziałów „policyi stołecznej“ do Irkucka. Bezcelowe to nie jest; przytem nie używa się nigdy wyrażenia: „policya stołeczna“ — stąd wnieść można, że to prawdopodobnie mowa o „ochranie“. Zresztą samo wysłanie policyi petersburskiej do Irkucka jest już niezwykłym faktem. Przytem jest to tradycyjne od kilku pokoleń, że carowie rosyjscy udają się na plac boju osobiście. Mikołaj I uczestniczył w roku 1854 i 55 w kampanii krymskiej, Aleksander II w r. 1877 w tureckiej, gdzie też ówczesny następca tronu, późniejszy Aleksander III, dowodził w Dobrudży lewem skrzydłem armii naddunajskiej.

Nie byłoby zatem nic nadzwyczajnego, gdyby car Mikołaj II znalazł się w obozie armii mandżurskiej, mianowicie wówczas, kiedy ona już będzie w komplecie... W razie, gdyby się pogłoska o tymczasowem udaniu się cara do Irkucka sprawdziła, to nie nastąpi ona przed 15 kwietnia. Powodem zwłoki jest i przeprawa przez jezioro Bajkalskie, stająca się teraz z dnia na dzień ryzykowniejszą, ze względu na lód, który zaczyna kruszeć, a jest przecież tak gruby, że statki, przeznaczone do łamania lodu, drogi przezeń utorować nie mogą. Dopiero, kiedy wszystko to usuniętem zostanie i kiedy późne, ale szybko działające ciepło wiosenne zapanuje nad dzikiemi pustyniami Syberyi, przeprawa przez Bajkał stanie się bezpieczną, a transporty prawidłowe.

Z pola walki na lądzie, chociaż operacye nie rozpoczęły się dotąd na seryo, dochodzą drogą prywatną pomyślniejsze wiadomości. Duch w wojsku ros. ma być jaknajlepszy, a w zwycięstwo na lądzie nikt nie wątpi, choć wszyscy jasno sobie zdają sprawę, że wojna będzie uciążliwą i długą. Osoby, wracające z Władywostoku, Charbina, Chabarowska i innych miejsc wschodnio-syberyjskich, zwłaszcza żony oficerów, doktorów, inżynierów, które opuściły te wysunięte na wschód punkta, stwierdzają porządek na kolejach, oraz prawidłową i wygodną komunikacyę. Tylko położenie Portu Artura pogarsza się ciągle, tak, że w najbliższym czasie panuje obawa zupełnej przerwy komunikacyi pomiędzy półwyspem kwantungskim a resztą terenu operacyjnego.

Interesy handlowe w całem państwie, nie wyjmując Królestwa Polskiego, znajdują się w zupełnej stagnacyi, co budzi obawę zachwiania się wielu firm, domów i przedsiębiorstw, uważanych niedawno za arcysolidne. Wojna odbija się nawet na handlu detalicznym, frekwencyi teatralnej i t. d. Zakupy świąteczne wykazują zniżkę w stosunku do transakcyi dawniejszych.

Nad niewczesną demonstracyą wybijania szyb członkom komitetu, zawiązanego z inicyatywy arcybiskupa Popiela, przeszła opinia publiczna zupełnie do porządku dziennego.

Zamach na sędziowską niezawisłość.

Samodzielność i niezawisłość sędziego jest podstawą sprawiedliwych sądów, poręką społecznego porządku i rozwoju — i jedynie społeczeństwo, które ma niezależnych sędziów, może żyć i rozwijać się prawidłowo. Pierwszym objawem postępu i świadomej kultury było i będzie zawsze udoskonalenie sądownictwa i sądów. W państwach i ustrojach, najbardziej zacofanych, zdrowy instynkt despotów zmusza ich do zapewnienia, przedewszystkiem sędziom niezawisłości w sądzeniu, a przez to utrwalenia zaufania do władzy i względnego zadowolenia z istniejącego porządku rzeczy. Wiadomo też, że każdy pokątny lub tajny zamach na sądy i ich niezawisłość mści się srogo na sprawcach zamachu, wiedzie do krwawych i niebezpiecznych przewrotów, jest groźnem słowem, co zapala gniew ludu, słuszny bunt w obronie podwalin moralności społecznej.

Zbrodnia lekarza.

W dopisku — była jeszcze mała wzmianka o interesach. O Maryi ani słowa.

— Zapomniał o mnie! — szepnęło dziewczę z ponurą rozpaczą.

Upłynęło dwa tygodnie, podczas których dzienniki dawały o wojnie bardzo niedokładne sprawozdania. Potem nagle dowiedziano się, że wojsko zostało pobite, rozproszone. Porażki następowały jedne po drugich i wkrótce przegrana Francyi stała się głośną. Wissembourg, Reisschofen i Forbach, były to najpierwsze i najnieszczęśliwsze widownie tej nieszczęsnej wyprawy.

Niebawem nadeszły i inne wieści. Cesarz, rozdrażniony przerażającym, niefortunnym wynikiem pierwszej wyprawy, podpisał dymisyę Leboeufa, dowództwo nad armią nadreńską oddał Bazainowi, a sam uciekał aż do obozu w Chalons. Stało się to 16 sierpnia.

25-go Josillet otrzymał drugi list od Jerzego. Przybywał z Rheims i zawierał te słowa:

„Jedziemy w kierunku Pont-Faverger. Dlaczego? Nic nie wiemy. To do nas nie należy i nie mamy prawa się pytać. Do dnia dzisiejszego 5-ty korpus, w którym służę, nie widział jeszcze nieprzyjaciela. Pułki znajdują się w bardzo złym stanie, szczególniej artylerya. Nasze oddziały rozprzęgły się z powodu nagłego odwrotu z Bitche do Chalons, przez Wogezy. Prawie wszystkie zapasy, wszystkie ładunki poginęły w drodze. Nie mamy zaufania w naszym wodzu. Dlaczego? Nie wiem. Jest to uczucie ogólne“.

W tym liście, tak, jak i w poprzednim, ani słowa o Maryi.

Josillet odgadywał swoją przenikliwością, że to pozorne zapomnienie musi być okrutne dla dziewczęcia; to też wahał się długo, czy oznajmić jej o tym liście. — W końcu postanowił pokazać.

Jerzy nie wiedział przecież, że oczy Maryi patrzą na to, co pisał, a postępował dziś tak samo, jak w ostatnich dniach pobytu swego w la Cendriere. Tak sobie powiedział Josillet.

Marya jednak nie mogła tak rozumować. Choroba i nadzwyczajna wrażliwość sprawiały, że najmniejsza niepewność, najmniejszy wypadek, który mącił codzienny bieg jej życia, wstrząsał nią silnie i wywierał na niej głębokie wrażenie.

Teraz wiedziała tylko to, że Jerzy o niej zapomniał, porzucił ją z całą obojętnością, bez odrobiny żalu, wyrzutu, bodajby najmniejszego wspomnienia.

I rzecz dziwna: w tem przykrem rozczarowaniu nie Madelor, ale Paulina umiała ją pocieszyć, podtrzymać, powrócić jej nadzieję. Umiała znaleść najsłodsze wyrazy, podsuwać zręcznie lepsze myśli, najponętniejsze obrazy przyszłości.

Madelor był już zanadto zgnębiony. Poddał się ślepo losowi tych bolesnych wypadków. Przestał już z niemi walczyć.

W dwa lub trzy dni po nadejściu drugiego listu, dowiedziano się od wieśniaków, powracających z Rheims, że armia francuska posuwa się w stronę Ardenów.

Wieść była prawdziwa. Marszałek Mac-Mahon wydał rozkaz zbliżenia się do linii kolei żelaznej w Rethel. Trudność wyżywienia armii zmusiła go do tego kroku.

— Jerzy jest tak blisko, zaledwie o kilka godzin drogi od Haut-Butte — rzekła do siebie Marya w zamyśleniu.

Widocznie powzięła jakiś zamiar, którego nie śmiała jeszcze wyjawić nikomu; rozważała go sama z wielką obawą, rozpatrywała ze wszystkich stron, chcąc się upewnić, czy będzie możliwy do wykonania.

Pogrążona w myślach, długą chwilę leżała na swojem łóżku, z bledziutką jak kreda twarzyczką, z głową opartą na koronkowych poduszkach, z rękami złożonemi na kołdrze.

Nagle zawołała Rózi i poprosiła ją, aby poszła po Paulinę, która była u siebie w domu.

Ciąg dalszy nastąpi.

Austryacka ustawa zasadnicza o władzy sędziowskiej poręcza samodzielność i niezawisłość sędziego, a choć doświadczenie uczy, że biurokratyczno-perfidyjne austryackie gabinety nie wiele sobie robiły i robią z ustaw zasadniczych i umią je ze starą wprawą policyjnych systemów obchodzić jawnemi i tajnemi rozporządzeniami ministeryalnemi, to przecież słuszność przyznać każe, że sądy, ze wszystkich instytucyj **najmniej** ulegały dotychczas presyom policyjno-rządowym. Sędziowie pozostali **względnie** wolnymi i niezawisłymi w wykonywaniu obowiązków swego zawodu — o ile sami byli dość silni i świadomi swego wysokiego stanowiska, aby nie uledz pośrednim, lub bezpośrednim „winkom" z góry, albo jakimś urojonym „względom" państwowo polityczne natury, w sprawach np. o szpiegostwo lub obrazę majestatu.

Jeżeli mówimy o sędziowskiej niezawisłości, mamy przedewszystkiem na myśli **sędziego karnego**. Tam, gdzie w kwestyi winy oskarżonego jest tylko jedna instancya, bo środki odwoławcze od wyroków zaczepiają tylko orzeczenie co do kary, albo formalną stronę procesu, tam, gdzie raz wypowiedziane sędziowskie przekonanie rozstrzyga o całem moralnem i materyalnem bytowaniu jednostki, sędzia musi być idealnie wolnym w swojem sumieniu.

Tej wolności zaś tem więcej potrzeba tam, gdzie, jak w Austryi, ustawa karna jest zbiorem norm zastarzałych, do życia bardzo często przystosować się nie dających, przesiąkniętych duchem reakcyi, która po roku 1848 przewiała jak wicher niszczący przez Europę. Kodeks karny austryacki obowiązuje od roku 1852. W naszych stosunkach, skoro parlament stał się złudzeniem, bo dawno przestał być kierownicą społeczno-państwowego życia, gdy zatem brak nam ustawodawcy, sędziowie mają szczytne posłannictwo przystosowywania norm prawnych do życia, uwzględniając faktyczne tego życia warunki i potrzeby; w ich ręku łagodzenie nadmiernej surowości tych przepisów, które wynikły z policyjnych zakazów przebrzmiałego systemu, lub zaostrzenie norm zbyt łagodnych, podyktowanych względami na pewne, niegdyś uprzywilejowane, stany. Tem bardziej i szczerzej sędziowie zdawać sobie będą sprawę z tego właśnie swego społecznego zadania, im bardziej uwolnią się od przymusowych wyobrażeń, że są jedynie automatami do wyszukiwania ustawowo-formalnych znamion karygodnych czynów, lub co gorzej zatwierdzania aktów oskarżeń, tem godniej spełnią swoje obywatelskie powołanie, sprawią, że z zacofaną ustawą karną jeszcze przecież jakiś czas wytrzymać będzie można, lub skłonią wreszcie rząd do pilnych, koniecznych, nieodzownych reform w ustawodawstwie karnem.

Takimi byli i są sędziowie angielscy i dlatego sądy karne angielskie stoją na najwyższym stopniu cywilizacyi i kultury, choć Anglia nie ma jednolitego kodeksu karnego. Rozum i sumienie sędziów angielskich jest jedyną i wyłączną gwarancyą wymiaru sprawiedliwości, tak dalece, że państwo nie potrzebuje nawet formalnie odwoływać ustaw przestarzałych i z dzisiejszemi pojęciami prawnemi niezgodnych. Faktem jest, że wielu inkwizycyjnych ustaw średniowiecznych procesu karnego do dziś dnia w Anglii formalnie nie odwołano, a nikomu nie śni się ich stosować. Niechby coś podobnego mieli pod ręką niektórzy austryaccy prokuratorowie!

Ale austryacki policyjny duch jest nieśmiertelny! Prokuratorskie tchnienie, które owiewa nasze sądy przez to, że sędziów nam dają z prokuratorów, nie przestaje zatruwać naszego życia. Oto mamy w tym względzie dowód wprost niesłychany.

Krakowski sąd krajowy wyższy, względnie jakiś referent w tym sądzie, może hipochondryk, może chory na kamienie żółciowe, przeglądając sprawozdania sądów obwodowych, ze spraw osądzonych, spostrzegł, że wbrew przewodniej idei austryackiego systemu, żeby jak najwięcej obywateli państwa pakować do kryminału, sprawozdania *sądu obwodowego w Nowym Sączu*, wykazują zbyt wielką liczbę wyroków uwalniających.

Cóż zatem zarządza krakowski Sąd krajowy wyższy? *Zażądano od sądu w Nowym Sączu przedłożenia wszystkich aktów spraw, w których zapadły wyroki uwalniające, a od sędziów, od samodzielnych, niezawisłych sędziów wytłómaczenia się, dlaczego przy wydawaniu tych wyroków takim, a nie innym był głos ich sędziowskiego sumienia!!*

Wierzyć się nie chce. Wieść brzmi jakby jakiś wycinek ze starych dziejów despotycznych suwerenów! Sprawa cała trąci po prostu niesłychanym skandalem!... Od polskich sędziów polska władza przełożona żąda sprawy z ich sędziowskich pobudek przy sądzeniu, co więcej, samym faktem takiego żądania narzuca im wolę jakiegoś absoluta policyjno-administracyjnego, bo praktycznie takie zapytanie jest pozytywną wskazówką: *„Macie na przyszłość sądzić inaczej, macie mniej uwalniać, więcej zasądzać!* A jeżeli do zasądzenia podstaw nie było?

To wszystko jedno — były przecie akty oskarżenia! Świetnej Prokuratoryi sądeckiej nikt nie wzywa do usprawiedliwienia — jak by być powinno — dlaczego wydaje tyle aktów oskarżeń, widocznie bezpodstawnie, albo dlaczego ostatecznie przeciw wyrokom uwalniającym nie wnosi zażaleń!... — Starą metodą austryacką: wolność sędziego *hier*, niezależność *her*, a *„Wink vom oben" uber Alles!*

W tej przykrej i nadzwyczaj dla naszego sądownictwa upokarzającej sprawie — jedno dla nas jest pocieszającem, bo pewnem: *że nowy prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie, p. Hausner, niezawodnie o tem wprost horrendalnem zarządzeniu nic nie wie i że dowiedziawszy się, będzie umiał pouczyć swoich podwładnych, jak należy przestrzegać godności najwyższej powiatowej władzy sędziów zachodnio-galicyjskich a szanować wolność sumienia sędziów.*

Z KRAJU.

Z Libertowa pod Krakowem piszą nam:

„Z polecenia starostwa przysłano do naszej gminy jako zapomogę 55 metrycznych centnarów ziemniaków do równego podziału między mieszkańców. Sprowadzenie tych ziemniaków z Płaszowa kosztowało około 36 koron, a mianowicie furmanki 28 koron, a wódka dla nich 8 koron. Wzięto jeszcze do pomocy furmanom 8 ludzi, nawiasem mówiąc zupełnie niepotrzebnych, bo sami furmani byliby sobie z temi ziemniakami dali radę i wypłacono ich ziemniakami. Podział ziemniaków miał być równy, tymczasem z łaski pana naczelnika gminy stało się inaczej. Wieś liczy 70 numerów, w których mieszka 96 rodzin. Otóż p. naczelnik uskutecznił podział ziemniaków w ten sposób, że kto mieszka sam w całym numerze, ten dostał 50 klg., gdzie zaś mieszka 2 rodziny, tam każda dostała po 35 kilogramów. Tak więc p. naczelnik wydał zaledwie 80 centnarów, a resztę tj. 30 centnarów zostawił dla siebie. Prawda, dał jeszcze żydowi 60 klg. Na koszta transportu zbyt wielkie, jak wspomniałem, musieli jeszcze wszyscy płacić; kto dostał 35 klg. ziemniaków po 24 halerzy, kto 50 klg. 40 halerzy. Może w sprawę tę wglądnie c. k. starostwo, gdyż postępowanie takie p. naczelnika jest nadużyciem jego władzy.

Święcone robotników browaru Tenczyńskiego w Tenczynku. Zarząd browaru urządził swoim kosztem w restauracyi browaru święcone dla swych robotników w drugie święto tj. 4 bm., na którem byli dyrektorzy i wszyscy urzędnicy browaru.

Generalny dyrektor p. Winiarski i jego zastępca p. Tylko przemawiali w gorących słowach do robotników, zachęcając ich do pracy, bo tylko tą drogą tj. pracą, możemy osiągnąć nasz upragniony cel, tj. podniesienie przemysłu krajowego. Zgromadzeni robotnicy dziękowali za ucztę, która dla nich była niespodzianką, bo poprzedni właściciele podobnego święconego nie urządzali.

Z Jasła. *(Rada miejska. — Towarzystwa. — Sokół. — Teatr rozmaitości).* Zaprotestowanie przeciwko wyborom do rady miejskiej zakończyło się nareszcie rozpisaniem nowych wyborów, a to na dwóch członków z I-go koła i jednego z II-go koła. Wybór burmistrza dotychczas niewiadomy. Obecny burmistrz, dr Pawłowski Andrzej, położył wielkie zasługi dla miasta i gorliwie za wszystkich pracuje, ale, jak to bywa, że im więcej się pracuje dla dobra społeczeństwa, tem więcej się ma przeciwników, więc ich i obecnemu burmistrzowi nie brakuje. Jest nadzieja, że chęci i praca zwyciężą.

T. S. L. odbyło onegdaj zwykłe walne zgromadzenie, przy bardzo nielicznym udziale członków. Wybrani ponownie do zarządu dr Pawłowski Andrzej jako prezes, Pasterczyk, Szymański, Olszewski, Polak. Na zgromadzeniu nie jawił się żaden z nauczycieli ludowych. Walne zgromadzenie T. P. M. J. „Harmonii" wybrało ponownie prezesem dra Pawłowskiego Andrzeja, zastępcą Klimeckiego Józefa, do zarządu wybrani: Brandys Jan, Drzymuchowski, dr Gaweł Emil, Olszewski Henryk, Polak Franciszek, dr Smoleń Karol, Szymański Stanisław, dr Wilusz Jan, Wodziczko Feliks. Towarzystwo to bardzo pięknie prosperuje, orkiestra już w maju br. ma dostać piękne umundurowanie, kapelmistrzem pozostaje nadal Józef Maleczek.

Sokół tut. w dniu 19 marca odbył we własnym gmachu wieczornicę na cześć swojego prezesa dra Baranowskiego Józefa; do stołu zasiadło 160 druhów. Wspaniała przemowa druha Szymańskiego, wierszem, Krudysza po łacinie, solo barytona Olszewskiego, chóry i orkiestra „Harmonii" znakomicie wypadły.

Teatr rozmaitości p. Władysława Sowińskiego rozleciał się na drobne kawałki — dyrekcya wyjechała do Lwowa, a członkowie trupy błąkają się za chlebem i nie jeden z nich nie ma o czem wyjechać z Jasła. Zima i niedostatek złożyły się na wywołanie ciężkiej choroby, bo zapalenie płuc, artystki p. Chrapczyńskiej. Bieda była tak wielką, że kobieta, która tyle napracowała się na prowincyi, dziś bezdomna, bez opieki, bez grosza, leży w szpitalu. — Ciężki to zaiste los artystki, a do tego zdolnej i pracowitej, jaką jest p. Chrapczyńska. *As.*

„Przegląd zakopiański" redivivus. Donoszą nam z Zakopanego, że z początkiem sezonu letniego zacznie tamże wychodzić na nowo upadły przeszłego roku „Przegląd zakopiański" pod redakcyą Dyonizego Becka.

Z sali sądowej.

Kraków, 6 kwietnia.

Bezpieczeństwo w Krakowie pozostawia bardzo wiele do życzenia. Szczególnie w nocy, w odleglejszych ulicach, spodziewać się można każdej chwili napadu ze strony wszelkiego rodzaju rzezimieszków i pijanych „andrusów", którzy za rodzaj sportu uprawiają nożownictwo.

Dzisiejsza rozprawa na tle takiego napadu nocnego wykazała najdowodniej, że koniecznem jest sumienne nocne patrolowanie ulic przez policyę, aby zapewnić mieszkańcom jakie takie bezpieczeństwo.

W nocy z 7 na 8 lutego b. r. wracali z teatru ludowego w Krakowie do domu trzej bracia Adolf, Józef i Wiktor Schlangowie w towarzystwie Franciszka Słuczyńskiego, Feliksa Małoszyńskiego, Ignacego Żychowskiego i Władysława Sarny. Gdy przyszli na ulicę Graniczną, spotkali koło gmachu szkoły realnej kilku młodych ludzi, a mianowicie: Jana Kozłowskiego, Ludwika Nowaka, Karola Radwańskiego i Stanisława Zembalskiego, którzy byli nieco podochoceni. Bez żadnego powodu przystąpił wówczas oskarżony Jan Kozłowski do Małoszyńskiego i uderzył go w twarz tak silnie, że ten aż zatoczył się, a następnie, wyjąwszy z kieszeni wielki nóż, rzucił się z nim na towarzyszy Małoszyńskiego. Ci poczęli uciekać, lecz Kozłowski dogonił Adolfa Schlanga i poranił go ciężko nożem w ręce i bok.

Wobec tego prokuratorya państwa zaskarżyła Kozłowskiego, 21 lat liczącego murarza, o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała.

Na dzisiejszej rozprawie tłómaczył się obwiniony, że był pijany i że go zaczepiono i dopiero w obronie własnej dobył noża i poranił nim Schlanga.

Przesłuchani jednak świadkowie zeznali, że oskarżony pierwszy uderzył w twarz Małoszyńskiego, a następnie, gdy wszyscy poczęli uciekać, dopędził poszkodowanego Schlanga i poranił go.

Trybunał zatem pod przew. radcy sądu kraj. Kulikowskiego skazał oskarżonego na 2 miesiące ciężkiego więzienia z postem co tydzień i na zapłacenie Schlangowi odszkodowania.

Oskarżenie wnosił prok. dr Geisler.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 7 kwietnia.

KALENDARZ.

Dziś we czwartek Epifaniusza. — Jutro w piątek Dyonizego. — Pojutrze w sobotę Marcelego.

Wschód słońca 7 bm. o godz. 5 minut 35; zachód o godz. 6 min. 31; długość dnia godzin 12 min. 56.

Czwartek.

Teatr. W miejskim: „Koniec Sodomy", dramat w 5 aktach H. Sudermana, o godz. 7 wieczór.

Przedstawienia W „Czeskiej Besedzie" przedstawienie amatorskie i zabawa taneczna o godzinie w pół do 8 wieczór.

Zgromadzenia. W klubie pocztowców (Mikołajska 8) walne zgromadzenie członków Związku urzędników pocztowych o godz. 8 wieczór.

Piątek.

Teatr. Miejski zamknięty.
Ludowy zamknięty.

Termometr wskazyw. ł o godz. 7 zrana 6° C. ciepła. Śliczna pogoda.

Z teatru ludowego. Na benefis zasłużonego pracownika na naszej scenie ludowej, reżysera p. E. Czermańskiego, przeznaczyła dyrekcya 4 aktową komedyę K. Zalewskiego „Swaty lichwiarskie" w której benefisant odegra rolę Krzykiewicza. Benefisant cieszy się zasłużonymi względami publiczności, mamy więc nadzieję, że na dzisiejszem przedstawieniu benefisowem widownia teatru ludowego zapełni się po brzegi, tem bardziej, że jest to ostatnie przedstawienie w Krakowie, gdyż teatr ludowy udaje się teraz na prowincyę.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę dnia 9 b. m. o godz. 8 wieczór „Święcone", z współudziałem pań. Przygrywać będzie muzyka wojskowa 56 p. p. Zapisywać się należy wcześniej w sekretaryacie Resursy.

Święcone w Tow. „Eleuterya", odbędzie się w sobotę dnia 9 b. m. o godz. wpół do 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa Zwierzyniecka 34. Członkowie, chcący jeszcze uczestniczyć, zgłoszą swój udział u służącego „Eleuteryi", od dziś do piątku.

Z Klubu pocztowego. Dzisiaj, we czwartek odbędzie się w lokalu klubu, ul. Mikołajska l. 8 I. p. o godz. 8 wieczór nadzwyczajne walne zgromadzenie członków miejscowej grupy Związku c. k. urzędników pocztowych. Omawianą będzie sprawa urlopów i sprawa spoczynku niedzielnego.

Ze stow. Certyfikatystów. Dnia 9 kwietnia b. r. w sobotę o godzinie 7 wieczór w lokalu „Przyjaźni" ulica św. Tomasza l. 37 odbędzie Tow. Cert. grupy krakowskiej poufne zgromadzenie, na które przewodniczący tegoż tow. wszystkich pp. członków uprzejmie zaprasza. Dyskusya: a) Sprawozdanie z generalnego zgromadzenia we Wiedniu. b) Wnioski członków i uchwała. Wstęp na salę dozwolony tylko za okazaniem zaproszenia.

Walne zgromadzenie Stow. cechu majstrów krawieckich odbędzie się w dniu 17 kwietnia r. b. w sali Rady miejskiej w Krakowie o godzinie 2. po południu. O liczne zebranie uprasza wydział, z tem zastrzeżeniem, że gdy do 3. godziny nie będzie kompletu, odbędzie się posiedzenie bez względu na ilość członków.

Stowarzyszenie opodatkowanych udziela porady prawnej w każdą środę od 6—7 godz. wieczór w Tow. zaliczkowym przy ulicy Szewskiej l. 16.

Marki narodowe. Nakładem Zarządu głównego Tow. Szkoły lud. ukażą się około 15 b. m. dwugroszowe marki narodowe. Służyć one będą jako zalepki do listów zamiast pieczęci lakowej — i w tem ich praktyczna wartość. Odtąd każda kancelarya adwokacka, każda instytucya publiczna lub prywatna, każde biuro techniczne czy przemysłowe może opodatkować się na rzecz Towarzystwa „Szkoły ludowej". Każdy kupiec przez naklejenie marki na swoim towarze czy wyrobie będzie miał prawo ogłaszać i polecać swój towar, jako opodatkowany na rzecz Tow. „Szkoły ludowej". Firmy stale opodatkowane na rzecz Tow. „Szkoły lud." będą ogłaszane w lokalach publicznych kosztem Tow. „Szkoły lud." Sądzimy, że marki te wejdą w użycie i zostaną mile przyjęte przez publiczność, która będzie mieć przez to sposobność drobniutkiemi datkami popierać kasę tak pożytecznego, jak Tow. „Szkoły lud." towarzystwa.

Oszustwo. Onegdaj przyaresztowano w jednym z hotelów krakowskich niejakiego Józefa Rucińskiego, liczącego lat 33, pod zarzutem oszustwa. Jak dotychczasowe śledztwo policyjne wykazało, Ruciński, rodem z Król. Polskiego jest akwizytorem angielskiego towarzystwa ubezpieczeń „Star" i podróżując po Galicyi dopuścił się w Przemyślu znacznego oszustwa w ten sposób, że od jednej z tamtejszych panien, przyrzekając się z nią ożenić, wyłudził przeszło 2500 koron, a nadto różne kosztowności, które w Krakowie częścią zastawił, częścią zaś spieniężył. Dalsze dochodzenie jest w toku, a o wyniku doniesiemy w najbliższej kronice.

— **Niewłaściwe.** Gmina miasta Podgórza zgodziła u p. Tomasza Chachlowskiego realność na „Zbóju" w Podgórzu, składającą się z domu i 11 morgów gruntu za 36.000 koron, mając zamiar urządzić tam dom ubogich. Na ten cel postanowiła użyć części funduszu ubogich i wniosła odpowiednie podanie do Wydziału krajowego. Zanim decyzya z Wydziału kraj. nadeszła, podkupił gminę podgórski obywatel, p. Dobrowolski, wiceprezes Towarzystwa obywatelskiego w Podgórzu, które właśnie ma na celu, według statutu, starać się o dobro gminy i popierać jej interesa. P. Dobrowolski zapłacił tylko małą część ceny kupna, dając na resztę poręczenie hipoteką. Tymczasem zezwolenie Wydziału krajow. przyszło, a p. Chachlowski przyszedł sam do gminy z żalami, że dał się nakłonić do sprzedaży realności p. Dobrowolskiemu, tak dla niego niekorzystnej. Żale p. Chachłowskiego nie wchodzą tu w grę, ale należy podnieść fakt, że obywatel tak poważany, jak p. Dobrowolski, paraliżuje zamiary gminy, która obecnie, mając już zezwolenie Wydziału kraj., nie może urzeczywistnić zamiaru urządzenia domu dla ubogich, nie ma bowiem w Podgórzu innej odpowiedniejszej realności, któraby na ten cel się nadawała. Interes jednostki powinien być w takich wypadkach podporządkowany sprawie publicznej, to też p. Dobrowolski nie powinien wyrządzać gminie krzywdy, lecz odstąpić od kupna.

Zmarli. Adam Armatys, kupiec i obywatel m. Krakowa, zmarł w 33 roku życia.

Julian Hipolit Miszka, inżynier, przeżywszy lat 67, zmarł w Nowym Sączu.

Ze Lwowa:

Telefonem. dnia 6 kwietn.

Sezon operowy w teatrze lwow. skończył się 1 kwietnia. Trwał, jak co roku, pięć miesięcy, a w porównaniu z latami poprzedniemi był jakościowo lepszy.

Repertuar ubiegłego sezonu obejmował dzieła tylko dwunastu kompozytorów, lecz bardzo wybitnych, mianowicie: Bizeta „Carmen", Charpentiera „Luiza", Helevyego „Żydówka", Leoncavalla „Pajace". Mascagniego „Cavaleria rusticana". Mayerbera „Hugenoci". Moniuszki „Halka" i „Verbum nobile", Mozarta „Don Juan", Pucciniego „Tosca", Thomasa „Hamlet", Wagnera „Walkirya", Verdiego „Aida", „Traviata" i „Trubadur". Z tych oper trzy były premierami: „Luiza", „Hamlet" i „Walkirya" a „Don Juan" był wznowieniem.

Śpiewali w ciągu sezonu panie: Korolewicz, sławna Bellincioni, niezrównana Kurzówna, Bogucka, wiele rokująca Stajewska, piękna Gembarzewska i Kasprowiczowa i panowie: Bandrowski, Diani, Rawner, fatalny Lanfredi, z którym po pierwszym jego występie dyrekcya kontrakt rozwiązała, Manfred (Andrzej Miś), Leliwa, dr. Zawiłowski, który podbił całą publiczność, Mossoczy i Chodakowski.

Bilans zamkniętego sezonu operowego jest więc korzystny. Na jego dobro zapisujemy przedewszystkiem zerwanie z systemem ciągłego wystawiania przeżytych oper włoskich, a natomiast zapoznanie publiczności z trzema nowszymi dziełami operowymi. Na jego dobro zapisujemy, że opery, z małymi tylko wyjątkami, śpiewane były po polsku. Na jego niekorzyść zaś zapisać musimy faworyzowanie kompozytorów obcych kosztem kompozytorów naszych. Bo zamiast wystawienia „Walkiryi" muzyczny świat lwowski pragnął wystawienia „Chopina" Oreficiego, jak to początkowo repertuar operowy zapowiadał.

P. Chodakowski rozwiązuje swój kontrakt z dyrekcyą lwowskiego teatru i przenosi się napowrót do Warszawy. Będzie jeszcze tylko do września prowadził operetkę lwowską, poczem wyjeżdża.

Wypadek automobilowy, zakończony śmiercią jednego człowieka, zdarzył się wczoraj przed południem za wsią Sołonką Małą w pobliżu Lipników. Właściciel dóbr Rostoczki koło Bolechowa pan Mieczysław Polański powracał po załatwieniu interesów we Lwowie samochodem do domu w towarzystwie maszynisty Bazylego Surmaja i służącego Matwija Stankowskiego. Na śliskiej drodze wywrócił się samochód do rowu. Ofiarą wypadku padł Surmaj, który zmarł skutkiem przygniecenia, p. Polański i Stankowski odnieśli tylko lekkie obrażenia. Surmaj liczył lat 30, pozostawił żonę i troje dzieci. Na miejsce wypadku wyjechała dzisiaj komisya sądowo-lekarska.

Wojna rosyjsk.-japońsk.

Telegramy „Nowin" z dnia 6 kwietnia popoł. i 7 kwietnia z rana:

Zdrada.

Londyn. Angielskie dzienniki donoszą z Szangaju o sensacyjnej sprawie zdrady oficera japońskiego, który został już uwięziony. Miał on zdradzić Rosyi plan japońskiej kampanii lądowej. Wobec tej zdrady sztab generalny japoński zmienił z gruntu swój dotychczasowy plan. Cenzura japońska telegramów o tej sprawie nie przepuszcza.

Konferencya wojskowa japońska.

Tokio. W głównej kwaterze odbyła się wczoraj konferencya, w obecności cesarza. W konferencyi tej wzięli udział ministrowie, jeneralni sekretarze wojny i marynarki, najwyżsi dowódcy wojska i floty, oraz kilku starych mężów stanu. Jak słychać, na konferencyi tej omawiano dotychczasową akcyę floty, oraz sprawozdania admirała Togo. Nie wiadomo, jakie zapadły uchwały w sprawie przyszłych operacyj.

Japoński plan wojenny.

Londyn. Z Szangaju donoszą następujące szczegóły o rzekomym japońskim planie wojennym. Japonia wystąpi do walki zaczepnej z 3 armiami, z których każda liczyć będzie mniej więcej 100.000 ludzi. Pierwsza operować będzie dalej od strony Korei, druga wyląduje na zachód od rzeki Jalu, trzecia wreszcie popróbuje wylądować w pobliżu Niuczwangu. Pierwsza wykona przytem ruch flankowy w celu odcięcia i zagarnięcia wojsk rosyjskich, znajdujących się jeszcze w północno-wschodniej Korei lub na zachodnim terytoryum mandżurskiem.

Na Korei.

Petersburg. Telegram jenerała Kuropatkina do cara z daty wczorajszej donosi:

Jenerał Kaczaliński donosi pod datą dnia 4 b. m., że nad rzeką Jalu wszystko spokojnie.

Naprzeciw Turnuczen na wyspie Matadea stoczyli ochotnicy potyczkę z japońską strażą przednią, która wyszła z Widżu. Nie mieliśmy żadnych strat. Japończycy mieli 6 zabitych. Liczba ich rannych nie jest wiadomą.

Magazyny rosyjskiej kolonii w Jongamfo zostały zrabowane przez Japończyków i spalone. W Jongamfo małemu oddziałowi rosyjskiemu stawiło opór 300 ludzi japońskiej piechoty.

Londyn. Z Seulu donoszą, że Japończycy w szybkich marszach dążą ku rzece Jalu. Czoło wojska japońskiego zajęło miejscowość Sunchon.

W Mandżuryi.

Niuczwang. Jenerał Kuropatkin przybył tutaj wczoraj i przeglądał wojska, których liczba wynosi 4000. Wojsko to składa się z jednej baterYi artyleryi polnej, części stojących tutaj czterech pułków strzelców syberyjskich, oddziału kozaków i regularnej kawaleryi.

W różowem świetle.

Petersburg. Sprawozdawca dziennika „Rosya", który przybył z południowej Mandżuryi do Portu Artura, donosi, iż odniósł w Mandżuryi jak najlepsze wrażenie. Wojska rwą się formalnie do walki. Wszystkie sfery, a także i sfera handlowa są przychylnie usposobione dla Rosyi i mają zaufanie do oręża rosyjskiego. Kurs papierów rosyjskich, który z początku się chwiał, obecnie znów się wzmocnił. Ludność chińska utworzyła oddział ochotniczy, który wygląda świetnie. Wszędzie jest żywy handel końmi. Tylko jeden mandaryn chiński zachowuje się z rezerwą. Kolej jest doskonale strzeżoną, a ruch jest regularnym. Pogoda jest ciepła i sucha, rzeki będą wobec tego wkrótce wolne od lodów.

Na cele wojenne.

Petersburg. „Prawit. Wiesnik" donosi, że celem pokrycia wydatków wojennych uchwalono zużywać zapasy kasy państwowej, jakoteż przedsięwziąć kreślenia w budżecie wydatków. Kreślenia przedsięwzięte będą w ogólnej sumie 134 milionów, odnoszą się jednakże tylko do wydatków na pokrycie świeżych zarządzeń i nie naruszają stałego biegu życia publicznego, ani też nie ograniczają zobowiązań państwa wobec osób trzecich. Szczególnie przedsięwzięto kreślenia w zamierzonych budowlach kolei w wysokości 54 milionów rubli.

Odznaczenia i mianowania.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza: Z okazyi skończenia pierwszego okresu czynności państw. Rad przemysł. i roln., cesarz nadał posłowi dr Kolischerowi w Czerlanach order żelaznej korony III. klasy, oraz polecił wyrazić najwyższe zadowolenie członkowi gal. Wydziału kraj., dr T. Pilatowi.

Cesarz.

Wiedeń. Cesarz o godz. 9·30 przed poł. powrócił z Abazyi do Wiednia i udał się do Schonbrunu.

Marynarka austryacka.

Wiedeń. „Politische Korrespondenz" donosi, że budżet marynarki za rok 1905 nie wykazuje szczególnego podwyższenia nowych wydatków w porównaniu z budżetem roku ubiegłego. Nowych sum na budowę okrętów wojennych budżet nie żąda. Natomiast uznaje zarząd marynarki, że budowa **sześciu nowych torpedowców jest konieczną** i nie da się dłużej odwlekać, tembardziej, że wydarzenia wojny rosyjsko-japońskiej uczą, jaką wartość ma dobra flotyla torpedowców.

Ugoda?

Budapeszt. Były prez min. Banffy ogłasza w „Pesti Hirlap" artykuł, wywodzący konieczność zupełnej odrębności ekonomicznej Węgier. Ustawy węgierskie nie dopuszczają ugody z mocy ustawy § 14. Do r. 1907 może być peryod przejściowy, poczem zupełne wyzwolenie.

W kotle bałkańskiem.

Reformy tureckie.

Konstantynopol. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi dla reorganizacyi żandarmeryi załatwiono kwestyę podziału terytoryum trzech wilajetów macedońskich, w których mają być przeprowadzone reformy żandarmeryi. Podziału tego dokonano w następujący sposób: Sandżak Ueskueb przyznano austryackiemu attache wojskowemu, sandżak Saloniki rosyjskiemu, sandżak Monastyr włoskiemu, sandżak Serves francuskiemu, sandżak Dzama angielskiemu.

(Wszystko to są oficyalne fikcye i blagi; w rzeczywistości Turcya nie myśli o istotnych reformach).

Żandarmerya macedońska.

Rzym. „Tribuna" donosi, że komendant żandarmeryi macedońskiej z ramienia mocarstw, jen. De Giorgis, wybrał na swą główną kwaterę Saloniki. De Giorgis i jego zagraniczni pomocnicy-oficerowie wyjadą z Konstantynopola do Macedonii dnia 11 b. m.

Austrya i Włochy.

Wiedeń. Do Abbazyi przybył minister włoski spraw zagranicznych, Tittoni, aby konferować z hr. Gołuchowskim. Przedmiotem konferencyi będzie głównie położenie w Macedonii, które bardzo się zaostrzyło.

Rokowania turecko-bułgarskie.

Kolonia. Do „Kölnische Ztg." telegrafują z Zofii, że w tamtejszych kołach politycznych uważają **sytuacyę za bardzo złą**. Turecko-bułgarskie rokowania nie odpowiedziały oczekiwaniom, mówią nawet, że Nazowicz w tych dniach opuści Konstantynopol, nie spełniwszy swojej misyi.

Nuncyatura w Berlinie.

Rzym. W kołach watykańskich zapewniają, iż nieprawdziwemi są wiadomości o projekcie ustanowienia w Berlinie nuncyatury papieskiej.

Położenie ks. Ludwiki Koburskiej.

Wiedeń. „Die Zeit" podaje następującą wiadomość: Współpracownik dziennika paryskiego „Journal", p. Henryk Nousanne, bawił przez dłuższy czas w Dreźnie i w Kozwik, aby zbadać, czy ks. Ludwika Koburska jest istotnie obłąkaną. Na podstawie informacyi, zebranych na miejscu, Nousanne twierdzi, że ks. Ludwika jest zupełnie zdrową na umyśle i wbrew swej woli jest więzioną w Lindenhofie, którego lekarze, tudzież służba obchodzą się z nią bardzo źle. Za przypadkowe spotkanie się z Mattachichem osadzono księżnę na dwa dni w celi.

Z renty 120.000 marek rocznie otrzymuje księżna 900 marek miesięcznie. Pojawienie się p. Matachich w Kozwig, dokąd przybył, wezwany przez p. Nousanne'a, przyprawiło lekarzy zakładowych o strach paniczny. Zmobilizowano policyę i żandarmeryę, która strzeże dniem i nocą zakładu, aby uniemożliwić ucieczkę księżnej.

Królowa holenderska.

Rzym. Królowa Wilhelmina niderlandzka wraz z małżonkiem przybyła tutaj i po krótkim pobycie udała się w dalszą podróż do Neapolu.

Biskup polski w Ameryce.

Rzym. Dzięki usiłowaniom delegata katolików Polaków w Ameryce ks. W. Kruszki, gorące życzenie Polaków tamtejszych, aby mieć swego biskupa, wkrótce spełni się. W sferach watykańskich otrzymują bowiem, że Ojciec św. wyda w tych dniach pismo apostolskie, w którem omówi stosunki, panujące wśród katolików w Ameryce i ustanowi osobnego biskupa dla przebywających tam katolików Polaków.

Różne wiadomości.

Uwięzienie lichwiarza. W Stanisławowie żandarmerya przeprowadziła rewizyę domową w mieszkaniu lichwiarza Ariela Grimmingera. Rewizya trwała od godziny 1-ej po południu do 8 wieczorem. Zabrano tyle skryptów dłużnych, że zajęły one dwie skrzynie. Prócz tego zabrano mnóstwo przedmiotów zafantowanych. — Grimminger uprawiał lichwę głównie chłopską. Był dawniej handlarzem gotowego obuwia, potem rzucił się do lichwiarstwa. Był też już kilkakrotnie karany więzieniem.

Przeciw posłowi Wilkowi. Z Wiednia donoszą, że do sądu w VIII dzielnicy (Josephstadt) wpłynęło doniesienie o kradzieży przeciw posłowi Wilkowi, który, jak wiadomo, usiłował zabrać z parlamentu papiery listowe i koperty, z wyciśniętym na nich znakiem: „Abgeordnetenhaus". Doniesienie domaga się wytoczenia posłowi Wilkowi śledztwa i wezwania na świadków dyrektora kancelaryi parlamentarnej Bauera i prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego. Doniesienie jest anonimowe, ale sądzą, że pochodzi z kół polskich.

Trzęsienie ziemi niezwykle silne dało się czuć onegdaj w południowych prowincyach Austro-Węgier i północnych półwyspu bałkańskiego. Stwierdzono je między godziną 11 a pół do 12 przedpołudniem w zakładach sejsmograficznych w Lublanie, Poli i Gracu; mieszkańcy nie uczuli żadnego wstrząśnienia,

zauważono tylko w wielu miejscach, że lampy wiszące silnie się po kilka razy zakołysały. Natomiast w Rumunii, Serbii i Bułgaryi wstrząśnienia były miejscami bardzo silne, a gdzieniegdzie powtórzyły się około godziny 1. Z Bukaresztu donoszą, że w Krajowie uszkodzony jest silnie gmach sądowy i kilka domów prywatnych; mieszkańcy w panice uciekali za miasto. We Wranji, w Serbii, zawaliło się piętro w koszarach i kilka domów, wiele budynków popękało. W Bułgaryi najsilniejsze wstrząśnienia zauważono w bliskości klasztoru Rile, gdzie również uszkodzonych jest wiele budynków.

Odznaczenie Henryka Sienkiewicza. Sprawa udzielenia znakomitemu pisarzowi orderu „Legii honorowej“ omawiana już była w sferach rządowych francuskich od dawna, ostatecznie jednak zdecydował ją list Sienkiewicza, ogłoszony we „Figarze“, w którym autor „Quo vadis“ protestował przeciw błędnemu zaliczaniu go w poczet autorów rosyjskich. List ten widocznie przypomniał rządowi francuskiemu dawniej powzięty projekt; niezwłocznie wprowadzono go więc we wykonanie.

Za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych przesłano onegdaj oberpolicmajstrowi m. Warszawy dekret orderu kawalera „Legii honorowej“ w odpowiedniem puzderku, na wstążce zielonej. Insygnia orderu doręczył wczoraj Sienkiewiczowi delegat oberpolicmajstra warszawskiego wraz z pismem francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, p. Delcassé, który w nader pochlebnych słowach wyraża naszemu znakomitemu pisarzowi swoje uwielbienie.

Jest to już drugie odznaczenie, jakie otrzymuje znakomity autor, już dawniej bowiem został odznaczony przez cesarza Franciszka Józefa orderem „Litteris et artibus“.

Fałszywe 5-koronówki pojawiły się w znacznej ilości na Bukowinie. Władze przestrzegają mieszkańców powiatów sąsiadujących z Bukowiną, by się mieli na baczności, gdyż falsyfikaty są bardzo udatne.

W przystępie szału. „Dziennik Poznański“ donosi: W nadgranicznej miejscowości Kojtow 45-letni zamożny gospodarz Boronzow, chory na tyfus, w przystępie szału zerwał się z łóżka, chwycił siekierę i zabił nią najprzód swoją żonę, a następnie 6 dzieci w wieku 2 do 15 lat. Po tym okropnym czynie, zadał sobie rany śmiertelne.

Szkielet mamuta. Przy kopaniu gliny w Opawie znaleziono onegdaj dobrze zachowany szkielet mamuta.

Walka o majorat. Sprawa, zbliżona bardzo do procesu Kwileckich, toczy się obecnie przed najwyższym trybunałem w Dreźnie. Chodzi mianowicie o uznanie czteroletniego syna ks. Alicyi Schonburg-Waldenburg, przez agnatów rodu książęcego, osiadłego w Saksonii; głową rodu jest stary książę Schönburg, mieszkający na zamku Gauernitz. Małżeństwo syna jego, ks. Fryderyka Ulrycha, z księżniczką Bourbon, córką pretendenta hiszpańskiego, don Carlosa, zostało unieważnione niedawno przez sąd krajowy w Dreźnie. Po ogłoszeniu wyroku, agnaci rodu książęcego podnieśli protest przeciw uznaniu syna pary książęcej za dziecko prawe. Proces toczy się przy drzwiach zamkniętych; wyroku oczekują dopiero w maju, gdyż sąd zażądał dalszego materyału dowodowego.

Zatopiony statek podwodny angielski w kanale La Manche odnaleziono wreszcie po trzechdniowych usilnych poszukiwaniach przez nurków. W ścianie statku stwierdzono szeroką szczelinę, przez którą wdarła się woda i zatopiła nieszczęśliwą załogę. Wszystkie 11 zwłok znaleziono wewnątrz. Próby wydobycia statku na powierzchnię przez zaczepienie liny stalowej nie powiodły się; jedno z Towarzystw ratunkowych podjęło się za nagrodą 2500 funtów szterlingów przeciągnąć bezwładny statek na płytsze miejsce, na którem nurkowie będą mogli z łatwością pracować.

Zatrwożone załogi innych statków podmorskich rozpuszczono na 14 dniowy urlop.

Kanał panamski. Na ostatniem posiedzeniu „Amerykańskiego Towarzystwa naukowego“ wystąpił jenerał Serrell z wnioskiem, który w całej Ameryce wywołał niezmierną sensacyę. Jenerał proponuje mianowicie, aby zamiast przekopywania łańcucha Kordylierów i urządzania śluz, kanał panamski wykonano przez przebicie tunelu w łańcuchu górskim, w miejscu, w którem przesmyk jest najwęższym. Serrel podnosił, że Kordyliery mają w tem miejscu 460 metrów szerokości, przekop jest zatem zupełnie niemożliwy, śluzy kosztowałyby zbyt wiele, a natomiast tunel najłatwiej rozwiązałby kwestyę. Miałby on 90 metrów wysokości, 3 kilometry długości. Najważniejszym czynnikiem jest tu oczywiście właściwość skały; otóż najnowsze badania geologiczne miały wykazać że zamiast łupku, który stanowi zresztą główny rdzeń skalny Kordylierów na całym przesmyku, znajduje się tu jednolita, mocna skała, tak wytrzymała, jak najlepszy granit. Serrel oblicza, że potrzeba byłoby wybrać 18 milionów sześciennych łokci amerykańskich skały w tunelu i 37 milionów poza nim, co kosztowałoby — jak zapewnia — tylko 100 milionów dolarów, a zatem jedną trzecią tego, co przewiduje obecny projekt. Prace zajęłyby — zdaniem Serrella — tylko dwa lata.

Księżna Coburg. Po wydaniu pamiętników Mattachicha, kochanka księżnej, powstała obawa, że zechce on księżnę z zakładu w Cozwig uprowadzić. Zakład oddano teraz pod nadzór trzech żandarmów, jeden na koniu, dwóch na rowerach, którzy dzień i noc naokoło patrolują.

Śmierć Andree'go. Sąd sztockholmski, po upływie prawem określonego czasu, ogłosił onegdaj, że znany badacz krajów podbiegunowych inż. S. A. Andreé uznany został przez państwo szwedzkie za zmarłego.

Ogłoszenie to jest ostatnim aktem strasznego dramatu, połączonego z nieudaną wyprawą balonową do bieguna północnego. Znakomity ten badacz 11 lipca 1897 roku z północno-zachodniego wybrzeża Szpitzbergu wzniósł się balonem o pojemności 5100 metrów sześciennych, mogącym udźwignąć 3 tysiące kilogramów, dla odbycia podróży do bieguna północnego.

Towarzyszyli mu dwaj ziomkowie Strindberg i Fraenkel.

Od dnia ich wyjazdu żadna o nich wieść już nie doszła, gdyż wiadomości, które przyniosły gołębie pocztowe były bardzo niedokładne, a wszystkie pogłoski, o rzekomem odnalezieniu wyprawy okazały się nieprawdziwe. Niewiadomo jak daleko zaniósł balon swą załogę i czy Andreé z towarzyszami żywi dostali się na ląd.

Również przypuszczenia robione, przez żeglarzów napowietrznych, nie mających ściślejszych danych są bardzo niedokładne. Przypuszczają oni, że balon wpadł w sferę tak niesprzyjających wiatrów i że po 46 godzinnej podróży powrócił na Szpitzberg. Równocześnie powstała gwałtowna burza, która znacznie obciążyła masą śniegu i lodu balon. Skutkiem tego podróżnicy zmuszeni byli wyrzucić wszystkie przedmioty. Obmarznięcie balonu i ubytek gazu spowodowały, że balon, który miał miesiąc utrzymywać się w powietrzu, już z pewnością około 20 lipca opadł. Gdzie to nastąpiło, niewiadomo i tylko przypadek kiedyś może wyjaśnić tę tajemnicę.

Wysłane 3 wyprawy do okolic podbiegunowych nie znalazły żadnych śladów Andreé'go i jego towarzyszy.

Policyi francuskiej udało się znów zdemaskować całą bandę tytułowanych złodziejów, operujących od dwóch przeszło miesięcy po klubach i kasynach na „jasnym brzegu“, tj. na Riwierze.

Naczelnikiem tej bandy jest baron von Koning vel Stallmann, ptaszek bardzo znany na Riwierze i nieraz już karany więzieniem za różnego rodzaju oszustwa, a mimo to powracający tu przy każdej sposobności po żniwo.

Przybył on obecnie do Nizzy pod nazwiskiem barona Koniga własnym jachtem i tem łatwiej udało mu się wkręcić do miejscowych klubów arystokratycznych.

Operacye złodziejów odbywały się przeważnie przy grze w kostki i w baccarat rosyjskie. Do oszukiwania graczów służyły im specyalne urządzone lusterka wielkości 20-halerzówki, które umocywowali podczas gry do spodni powyżej kolana, kostki zaś w środku wydrążone w ten sposób i napełnione w części żywem srebrem, że po rzuceniu wywrócić się musiały zawsze szóstki do góry.

Łoś w grobie. Sensacyą, podobną do rozgłaszanej niedawno historyi o niedźwiedziu w beczce, opisuje jedno z pism żydowskich, dowodząc, jak dalece lud prosty wierzy jeszcze we wszelkie niedorzeczności. Niedaleko stacyi kolejowej Michałówki, zmarła stara kobiecina, która zostawiła znaczny majątek. Wyprawiono jej też wspaniały pogrzeb, któremu towarzyszył nader liczny orszak. Gdy ludzie zbliżyli się do grobu już wykopanego, wysunęła się zniego nagle przerażająca głowa czarna z rogami. Część orszaku, znajdująca się najbliżej grobu, poczęła krzyczeć: „Gwałtu! w grobie leży djabeł!“ Sądzili bowiem, że czarna głowa z rogami należeć może tylko do djabła. Powstał też hałas i zamieszanie. Ludzie chcieli rzucić zwłoki i uciec jak najprędzej. Znalazło się jednak kilku „śmiałków“, którzy odważyli się podejść bliżej grobu. Tutaj dopiero przekonali się, że w grobie leży... łoś, który wpadł do niego przypadkiem w ucieczce.

Przejażdżka na wojnę. Przed paru dniami podaliśmy wzmiankę o wycieczce na morze Żółte, ogłoszonej przez dwa pomysłowe amerykańskie Towarzystwa żeglugi. Według „Daily Express“ wielkie plakaty, rozlepione po całych Stanach Zjednoczonych, brzmią: „Spieszcie i oglądajcie wielką bitwę morską! Bierzemy potężne reflektory elektryczne ze sobą! Pierwsza wielka bitwa morska! Zapewnione bezpieczeństwo! Nasze statki są najszybsze na Oceanie, nasi inżynierowie znają się na rzeczy!“ Prospekty rozsyłane są w opaskach z drukowaną uwagą, że „na wszelki wypadek lepiej się ubezpieczyć na życie“. — „Daily Express“ donosi wreszcie, że w pierwszych dniach zapisało się do wycieczki 176 osób, a zapytywało o szczegóły podobno aż parę tysięcy. Jeden z zamożnych farmerów kalifornijskich dał do wyboru członkom swojej rodziny, albo bilety na tę wycieczkę, albo wyjazd na wystawę w St. Louis. Cała rodzina, nie wyłączając siedmioletniego synka, oświadczyła, że wybiera przejażdżkę na wojnę.

Kącik humorystyczny.

— Czy córka pani ciągle jest w fabryce pończoch?

— Nie, panie. Okazało się że robienie takich oczek nic nie warte i Zuzia od kwartału robi inne oczko.

— Jakie?

— Do chłopców.

Dwuznaczne.

Śpiewak: Zdaje mi się, że mój głos idzie do dyabła.

Kolega: Biedny dyabeł!

Potrzebni są chłopcy do roznoszenia dziennika za stałą pensyą miesięczną w kwocie 20 koron.

Zgłoszenia w administracyi „Nowin“.

PRODUKCYA NASION
i szkółki leśno ogrodowe
Tadeusza Hr. Łubieńskiego
W ZASSOWIE
poczta i telegr. w miejscu, stacya kolei Czarna.

Nasiona leśne, wszystkie odmiany flanc i drzew do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitry, podkłady do szczepienia, drzewka owocowe.

Cennik opłatnie i odwrotnie.

297 5

Każdy może fotografować!



Największy chrześciański magazyn fotograficznych aparatów firmy
Antoni Larisch
Kraków, Szewska 19

odznaczony wielkim srebrnym medalem na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej 1900 i dyplomem honorowym na Wystawie fotograficznej 1902 roku.

Cenniki wysyła się gratis i franco

Uwaga: Na liczne zapytania PP. Amatorów, oświadczam, że przy ul. Szewskiej posiadam jeden skład aparatów fotograficznych, **tylko pod Nr. 19.** 305 6 16

Wiktor Czaplicki
Jubiler w Krakowie, Rynek gł. 7,

poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych przyjmuje obstalunki, reperacye i zamiany. Złoto srebro i drogie kamienie zakupuje. Największy wybór pierścionków zaręczynowych oraz biżuteryi patryotycznej. Mam na składzie zegarki złote damskie i męskie z najlepszych fabryk szwajcar.

Słynne Schaffhausen i Omega. — Ceny najniższe.

Z poręką. — (Upraszam o pamięć mego adresu). 282

Uzdolnionego
inteligentnego
pomocnika cukierniczego
z ekspedycyą sklepową obeznanego, poszukuje
CUKIERNIA LWOWSKA
Jana Michalika
322 w Krakowie.

FILIA
c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego
Banku hipotecznego
w Krakowie

kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe,** przyjmuje **depozyta i wkładki na książeczki rachunku bieżącego** 285 11 oprocentowując takowe

po 4%.

PIERWSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
Al. SZAFRAŃSKIEGO
w Krakowie, ul. Mikołajska l. 16.

Składy oraz własny wyrób trumien, ulica Kopernika l. 39.

Ceny najniższe, bo od 35 zła. trumny metalowe, a od 15 zła. trumny dębowe. (136-25-150)

DYWANY
oryginalne perskie i tureckie, począwszy od Serdżad (modlitewników) aż do największych halij, jako to: Ferahan, Schiras, Muskabat, Gjeravan, Beludr, Medi, Kaiser i t. d. DYWANY tkane (kilimy) pirockie, bośniackie i prosorskie, o najoryginalniejszych wschodnich wzorach. PORTYERY, Firanki, Serwety i Kapy dywanowe tkane, wiązane, wełniane, oryginalne, brussamskie i z Damaszku w wielkim wyborze i od najniższych cen, poleca firma (489-13) Nr 5
Dr Nieć i S-ka
w Krakowie, Rynek 25. (Magazyn towarów wschodnich).

Tanio do nabycia:
Kilka tysięcy szt. drzewek owocowych, jabłoni, grusz, wiśni, czereśni 4—5 latek od 50 h. za szt.
Róże sztamowe i niskopienne, w największych i najnowszych odmianach.
W właściwym czasie, wielka ilość pięknych szparagów!
Wszelkie warzywa tak inspektowe, jak później gruntowe, do miejsc kąpielowych, Panom Hotelowym i Restauratorom, jak najsumienniej i najtaniej dostarczyć mogę.
Franciszek Kucharczyk
kierownik ogrodów
w Kąśny Dolnej p. Bogoniowice-Ciężkowice.
334 3

Przez Wys. c. k. Władze rządowe autoryzowane
BIURO INFORMACYJNE DLA SPRAW WOJSKOWYCH
emer. rotmistrza
A. KORNBERGERA, Willa Wandy, ul. Stachowskiego 15.

udziela wyjaśnień i wskazówek we **wszystkich** sprawach, dotyczących **służby wojskowej,** i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw i w sprawach dworskich, podania do tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich i t. p.

Z wojskowem biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważniony Zakład wojskowo-naukowy oraz Pensyonat. — Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM
Krupówki l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności
NOWO OTWARTY MAGAZYN
porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, **herbaty.** Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym i łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 402-199

Materye wełniane
Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową **Bieliznę** męską i damską własnego wyrobu, **Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki** gotowe, **Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne** poleca
Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“
W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1.

Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwr. pocztą.— W niedziele i święta sklep zamknięty.

Ceny niskie, stałe.

„HENNOLINA“
barwi włosy siwe stopniowo od blond do najciemniejszych konserwuje i wzmacnia. — Poleca: 107-181-)
WISKIDA REMI, KRAKÓW, PLAC MARYACKI.
Perfumerye. Fabryczny skład grzebieni.

Polecam Szanownej Publiczności Krakowa i okolicy mój od wielu lat istniejący
Zakład przy ulicy Szewskiej l. 19
celem przyjmowania
garderoby, firanek, materyj meblowych itd.,
potrzebujących chemicznego czyszczenia lub przefarbowania.

Zakład mój jest najdawniejszym i pierwszorzędnym tego rodzaju. — Posiada on najlepsze siły robocze i najodpowiedniejsze urządzenia maszynowe.

Pierwszy berneński
Chemiczny Zakład czyszczenia i farbowania
346 3 6
R. TSCHÖRNER.

Rządowo uprawniona
FABRYKA WÓD MINERALNYCH I SZTUCZNYCH I SPECYALNYCH LECZNICZYCH
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. **Lek. Krak.** polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne, odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Giesshueblerska, Selterska, Vichy, Maryenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze,** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody lecznicze normalne z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

KANARKI herceńskie
z dobrym śpiewem
DO SPRZEDANIA.
Wiadomość: **F. Majewski**, ul. Jagiellońska l. 22, I. p. Wejście od strony plantacyj. 394

Sklep wiktualny z maglem kołowym jest zaraz **do sprzedania** w ruchliwym miejscu. 396 1 3
Wiadomość w dziale inseratowym ul. św. Jana l. 30.

CYRK BEKETOW

We czwartek 7 kwietnia br.
KONKURENCYJNE PRZEDSTAWIENIE
po raz trzeci **CAKE-WALK** obrazy z Ameryki w 2 aktach wykona cały personal Pań i Panów oraz Corps de Ballet. Wspaniały program obejmuje 16 numerów w dwóch częściach.

Bilety wcześniej nabyć można u WP. Fenza, róg ul. Szewskiej od godz. 10 do 6 wieczór i w kasie cyrkowej codziennie od 10 rano do końca przedstaw.

Zakład św. Józefa

DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW
w Krakowie, ul. Karmelicka 66
poleca na porę wiosenną nasiona warzywne, klęczki, cebulki i nasiona kwiatowe; sadzonki kwiatowe i warzywne, szczepy i krzewy owocowe, różne wysoko i niskopienne, wielki wybór roślin doniczkowych etc. etc.
Cennik na żądanie wysyłamy opłatnie.

Wspierajmy Przemysł krajowy!

Pierwsza krajowa parowa

Pralnia chemiczna i sztuczna farbiarnia

Pierwszorzędny Zakład Chemiczny. — Rychłe i fachowe wykonanie.

Artura Poppera
W KRAKOWIE.

Przyjmuje do chemicznego czyszczenia i na żądanie do farbowania ubiory męskie i suknie damskie z bawełny, wełny, aksamitu. jedwabiu, kamgarnu i pluszu, czy są sprute czy nie, następnie dywany, firanki, kołdry i kapy na łóżka, hafty, krawatki, parasole, rękawiczki, chustki do odziewania. wstążki, materye na meble, gorsety i t. d.

Uniformy

wszelkiego rodzaju bez rozprucia czyszci się chemicznie, a na życzenie farbuje na inny kolor.

Czas dostawy 3 dni; na żądanie w 2 dniach.

Ceny niskie i wykonanie lepsze jak zagraniczne.

Wykonanie niezrównanie

Oddział dla firanek i dywanów

Biuro przyjęcia:
Grodzka l. 44, dom Gralewski.
293

Wdowiec

młody przystojny z powodu nieznajomości, życzy sobie wstąpić w związek małżeński z panną starszą lub wdową bezdzietną, wieku 35–42 lat z większym lub mniejszym kapitałem. Po śmierci byt zapewniony. Łaskawe zgłoszenia z podaniem fotografii. **Poste restante Kraków pod A. O.**

Wilhelm FENZ

Kraków
Rynek, Róg Szewskiej
poleca:
Zabawki w wielkim wyborze. Karty korespondencyjne krakowskie, patryotyczne i fantazyjne. Woda kolońska oryginalna. **Pudry**, kremy i przybory toaletowe.
Wyroby skórkowe angielskie. Piecyki japońskie kieszonkowe. Tapety, szlaki, fryzy, lamperye, cholkiele, listwy i sztukatorye.



L. TOMASZKIEWICZ
optyk w Krakowie
przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr. 309 (505-91-150)

Robotników rolnych

tudzież wszelką służbę dostarcza koncesyonow. biuro
W. Gancarczyka
w Kalwaryi Zebrzydowskiej.
287 5 15

Wyborny miód deserowy, kuracyjny z własnej pasieki. polecany przez lekarzy. 5 klgr. 6 kor. opłatnie; Woda miodowa, naturalny i najlepszy środek na płeć (wydelikaca i odmładza) Zadarmo broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie. Warto przeczytać. Żądajcie **Korzeniewicz.** em. nauczyciel, IWAŃCZANY.

Zastawione brylanty
perły, złoto, srebro i inne klejnoty **wykupuje się bezpłatnie**, celem zakupna po najwyższych cenach.
M. Brenner, ul. Szpitalna 9, jubiler. 161

W Modniarstwie
kompletnie uzdolnioną panienkę poszukuję za dobrym wynagrodzeniem oraz dziewczynkę do nauki. Salon Mód „Iris" Szewska 8.

HANDEL LEONA SYKUTOWSKIEGO

Kraków, ulica Szewska l. 21.
poleca obecnie najświeższe: Daktyle, Figi, Prunelki, Śliwki, Powidła, Marmolady owocowe, Owoce suszone na kompoty, Jarzyny suszone i konserwy z jarzyn. Kompoty, Konfitury. Miód praśny przedni, Ogórki kiszone, Korniszony, Rydze marynowane i kiszone, Masło kuchenne i deserowe, Sery, wszelkie towary kolonialne, Rumy, Koniaki, Wódki i Likiery. Poncze oraz wszelkie Wina.
Zlecenia zamiejscowe wykonuje odwrotnie.

WYRÓB KRAJOWY
słynnego obuwia **ANTONIEGO TABORA**
w Krakowie. róg św. Gertrudy i Zielonej, 574 45
poleca w wielkim wyborze obuwie męskie po 4 złr. 50 ct., damskie po 3 złr. 50 ct. oraz dziecinne.

Posadzki dębowe deszczułkowe, taflowe utrzymuje stale na składzie oraz wszelkie reperacye starych posadzek. J. KALANDYK w Krakowie, ul. Długa 19. (281)

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO
Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. **Tomasza L. 4** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331, **Filia ulica Kopernika L. 6.** — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.
Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.
Posiadac własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.
UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 100

Dla emeryta lub wdowy

bardzo dobry interes handlowy dający utrzymanie dostatnie, do objęcia zaraz. Kapitał potrzebny 800 złr. — Wiadomość w administracyi „Nowin" ul. św. Jana 30. 324 4

ZAKŁAD
Kamieniarsko-rzeźbiarski
310 4 32 pod zarządem
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie,
podejmuje się wykonania **pomników i grobowców** według własnych lub dostarczonych rysunków. tak w miejscu jak na prowincyi. **Posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru labradoru szwedzkiego i śląskiego granitu.**

1) FOLWARK 24 morg, z bardzo ładnym domem mieszkalnym, ogrodem, stajnią, wozownią i stodołą w pobliżu większego miasta, bardzo tanio **do sprzedania, ewentualnie do zmiany** na kamienicę w Krakowie.
2) Do sprzedania kilka bardzo ładnych i rentowych kamienic.
3) Do ulokowania kilka sum na hipotekę realności.
4) Do sprzedania w drodze cesyi suma hipoteczna 18.000 K. płatna z końcem roku 1904
Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Franciszka Mussila w Krakowie, ulica Karmelicka L. 15. 395 1 3

WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna **Fabryka parowa** wyrobów **wędlin** w zakres masarstwa wchodzących.
Główne składy w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 18. Filie. w Wiedniu V. Schönbrunnergasse l. 27,
wyrabia i poleca: Szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, sławne kiełbasy krakowskie: polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach. paryską kiełbasę, słoninę paprykowaną białą, polską, węgierską i wędzoną, smalec i sadła stare. wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, kiełbaski i serdelki wiedeńskie, kiszki podgardlane. ozory wędzone i gotowane w trzech gatunkach. 317
Dwa razy dziennie świeży towar.
Przesyłki uskutecznia odwrotną pocztą i koleją za zaliczką.

Obrazy, Stacya drogi krzyżowej,

oleodruk i melitografie małe i duże do 90 ctm. wysokości, obrazy z włoskich i paryskich fabryk, oraz olejno malowane na płótnie. **Chrystus w grobie** obraz olejno malowany na płótnie 1 metr lub na blasze 1 metr 70 cm. długi. **Krucyfiksy** i same korpusy, metalowe lub rzeźbione z drzewa. **Do nabycia w specyalnym handlu artykułów dewocyjnych i książek do nabożeństwa**
KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO
Kraków, plac Maryacki l. 8.

FABRYCZNY SKŁAD
PARASOLEK
w najświeższych francuskich wzorach poleca po cenach bez konkurencyi
Anastazy Froncz Kraków, Floryańska 17

Księgi handlowe, Kopiały, Prasy do kopiowania, Papiery listowe i Koperty, wszelkie Druki tabelarne, Zawiadomienia ślubne, Bilety wizytowe drukowane i litografowane, polecają najtaniej
WACŁAW JANECZEK
przedtem
Janeczek i Woyciechowski
SKŁAD PAPIERU
w Krakowie, Rynek 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.
Skład ksiąg buchalteryjnych firmy F. Rinolger.



Angielskie kapelusze słomkowe damskie ubierane jakoteż gładkie (sport)
POLECA Założony w roku 1866.
Największy skład kapeluszy męskich
Kraków, L. HOCHSTIM Floryańska 5.

Kto szuka mieszkania lub lokalu, a pragnie uniknąć kosztów pośrednictwa i taks wpisowych zechce nabyć **wykaz wolnych mieszkań i lokali**, który będzie do nabycia od 6-go kwietnia b. r. w większych trafikach i w biurze wydawnictwa „Informatora". po cenie 10 ct. i wyżej. Wykaz ogólny zawiera około 500 mieszkań z podaniem czynszu. 386 2 3

Kto pragnie mieszkanie lub lokal odnająć bez kosztów pośrednictwa, zechce podać swe mieszkanie do umieszczenia w wykazach za bardzo mierną opłatą, a w dodatku otrzyma bezpłatnie **dwie wielkie karty** z opisem mieszkania do odnajęcia celem przylepienia na bramie lub na murze domu.

„Informator" Wydawnictwo wykazów wolnych mieszkań i lokali, KRAKÓW, SZPITALNA 34.

Wydawca: **Lucyna Szczepańska.** Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Szczepański.** Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie